

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 22 LISTOPADA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 322

Lecznictwo Kasy chorych będzie zreorganizowane

Łódź, 22 listopada.

Jak się „Express” dowiaduje, wobec zamierzonej reorganizacji lecznictwa w łódzkiej kasie chorych, w dniach 24 i 25 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli izb lekarskich i kas chorych, na którym sprawa powyższa jak również kwestja uprawnień lecznictwa we wszystkich kasach, będzie dokładnie omawiana.

Z Łodzi na konferencję tę wyjeżdżają dr. dr. Tomaszewski i naczelnik izby lekarskiej, oraz dr. Bogusławski.

Marja Malicka i Węgierko-ranni!

Pociąg najechał na autobus, w którym jechali słynni artyści polscy Zbyszko Sawan wyszedł z katastrofy bez szwanku

Równe, 22 listopada.
(Telegram własny „Expressu”)

Na drodze z Lucka do Równego nastąpiło wczoraj po południu ZDERZENIE SIĘ POCIĄGU Z AUTOBUSEM, przyczem ofiarą katastrofy padł między innymi znany artysta dramatyczny; MARJA MALICKA I ALEKSANDER WĘGIERKO.

Pani Malicka i jej mąż, aktor filmowy, Zbyszko Sawan, odbywali turne po miastach prowincjonalnych.

Po przedstawieniu w Lucku przenieśli się do Równego. Samochód prywatny p. Sawana, w którym odbywali dotychczas podróż, zepsuł się i został odesłany do Warszawy. Wobec tego impresarjo wynajął autobus i załado-

wał nań wszystkie kufrы artystów. Kiedy autobus przejeżdżał przez tor kolejowy między Wiwercami a Otyka, nadjechał niespodziewanie pociąg osobowy.

Parowóz uderzył całą siłą w karoserję autobusu i strzaskał ją. Samochód zamienił się w gruzy, wśród których LEŻELI NIESZCZĘŚLIWI PASAŻEROWIE.

Maszynista pociągu zdążył lokomoty-

wę w czas zahamować, nie mogąc jednak udzielić pomocy nieszczęśliwym pojechał dalej do Utyki, skąd dopiero za telefonował po pomoc do Równego.

Niebawem sformowano specjalny pociąg, złożony z parowozu i dwóch wagonów, który pojechał na miejsce wypadku. Do pociągu wsiadł lekarz i sanitariusz z noszami.

Wśród szczątków autobusu znalazło no trzy osoby ciężko ranne, a mianowicie

IMPRESARJO P. NARKIEWICZ

i dwie osoby, którym p. Narkiewicz pozwolił wsiąść na autobus, wobec tego, iż były miejsca.

P. MALICKA MIAŁA LICZNE RANY NA CAŁEM CIELE, P. WĘGIERKO SZEREG NIEWIELKICH RAN GŁOWY a siostra p. Malickiej i mąż jej Sawan wyszli bez szwanku. Wszyscy ranni przewiezieni zostali do szpitala Czerwonego krzyża w Równem. Rany p. Malickiej i Węgierki nie są ciężkie.

Aresztowanie żony kupca

Lekkomyślna kobieta usiłowała przywłaszczyć sobie brylantową broszkę Poruszenie wśród sfer towarzyskich Łodzi

Łódź, 22 listopada.

(d) W łódzkich sferach towarzyskich wlekłe wrażenie wywołało aresztowanie żony kupca, Haliny Kujawskiej (Narutowicza 5), która popełniła wyrafinowaną kradzież.

Halina Kujawska przed kilku dniami zgłosiła się do jublera Jakuba Goldberga, zam. przy ul. Południowej 9 i oświadczyła mu, że pragnie nabyć BRYLANTOWĄ BROSZKĘ.

Jubiler pokazał jej kilkanaście rozmaitych brosz, przyczem jedną z nich, wartość przeszło 600 dolarów, młoda niewiasta postanowiła zabrać ze sobą, by poradzić się z mężem, czy ma ją nabyć.

— Pan przecież ma do mnie zaufanie — powiedziała mu — że nie ucieknę z tą broszką, prawda? Zna pan mego męża.

— Ależ oczywiście... — odparł jej jubiler. — O ile pan zdecydował się ją kupić, to pomówimy o warunkach i z pewnością dojdziemy do porozumienia.

P. Kujawska opuściła sklep jubilerski. Po paru godzinach zadzwoniła sama do p. Goldberga.

— Proszę pana, — tu wyszło jakieś nieporozumienie. Ja tej broszki nie za brałam. Musiałam ją zostawić na ladzie, albo też pan — wyciągnął mi ją z kiesze ni.

— Co? — zawołał jubiler, nie mogąc pohamować zdenerwowania. — Czy pani żartuje? Jak pani śmie do mnie tak mówić. Przecież sam zapakowałem pani broszkę i wzięłem, jak ją pani wiozła do kieszeni.

Niewiasta obstawała jednak przy swoim i nazwała jublera wyrafinowanym szantażystą, przyczem oświadczyła mu, że sama zwróci się do policji.

Tegoż dnia Kujawska rzeczywiście zaalarmowała policję, oskarżając Goldberga o to, że skradł jej brylantową broszkę, by następnie domagać się od niej za nią 600 dolarów.

Władze policyjne wdrożyły energiczne śledztwo, w czasie którego dokładnie przesłuchały zarówno jublera, jak i żonę kupca. W ciągu dochodzenia władze powzięły jednak przypuszczenie, iż

OSKARŻENIE KUJAWSKIEJ NIE MIAŁO ŻADNYCH REALNYCH PODSTAW,

i że ona sama wymyśliła tę całą historję, by wejść w posiadanie brylantowej broszki.

Wczoraj w godzinach popołudniowych władze, nie uprzedzając o niczem Kujawskiej, dokonały w jej mieszkaniu

skrupulatnej rewizji. Przetrzęsnięto wszystkie pokoje, łóżka, szafy i wreszcie

W BIELIŹNIARCE POD BIELIŹNĄ ZNALEZIONO POSZUKIWANĄ BROSZKĘ.

Kujawska widząc, że została zdemaskowana wybuchła płaczem i prosiła policję, by jej wybaczyła jej podstępna machinację.

Policja odwozła młodą niewiastę do wydziału śledczego. Po przesłuchaniu OSADZONO JĄ W WIEZIENIU.

Słynny kpt. Orliński uległ wczoraj katastrofie lotniczej

Warszawa, 22 listopada.
(Tel. od wł. koresp.)

Na lotnisku warszawskiem ustawiono niedawno kamienny krzyż na tem miejscu, gdzie stanąć ma w przyszłości kościół „Opactwa”. Krzyż ten stał się powodem wypadku lotniczego słynnego lotnika polskiego, który odbył raid Warszawy — Tokio, KAPITANA ORLIŃSKIEGO.

Kap. Orliński wystartował wczoraj do lotu nocnego o g. 6 po poł. Już w chwili po starcie zauważył defekt. Postanowił lądować, ale w zmroku nie zauważył owego krzyża. Podczas lądowania samolot zawadził podwoziem o krzyż, przyczem kadłub samolotu i skrzydła uległy poważnym uszkodzeniom. Kpt. Orliński wyszedł bez szwanku.

Katastrofa w kościele Kilka osób zostało rannych

Bologna, 22 listopada.
(Telegra mwl. „Expressu”).

W dni wczorajszym miała tu miejsce poważna katastrofa budowlana. Kopuła wielkiego kościoła „Carcor Crusa” poszeła nagle trzęszczyć. W kościele znajdowali się dwaj księża, którzy zdołali w porę wynieść z kościoła relikwie i usunąć znajdujących się tam kilku ludzi. W chwili potem runęła kopuła, niszcząc

krypte kościoła. Gdyby katastrofa miała miejsce o kilka godzin wcześniej, w czasie odprawiania nabożeństwa, wiele osób mogłoby stracić życie. Przez spadające gruzy został ciężko ranny pewien chłopczyk. Katastrofa została spowodowana prawdopodobnie licznymi wstrząsami budynku w czasie wlosennych trzęsień, które nawiedziły Włochy.

Przyjaciele dzieci ulicy organizują się w Łodzi

Łódź, 22 listopada.

Jak się „Express” dowiaduje, z inicjatywy grona społeczników powstaje w Łodzi towarzystwo opieki nad dziećmi ulicy. Opiekę swą towarzystwo rozłoży w pierwszym rzędzie nad nieletnimi sprzedawcami papierosów, zapalek i kwiatów na ulicach.

Pierwsze posiedzenie towarzystwa odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Słynny Bejlis umierający

New York, 22 listopada.

(Telegram wł. „Expressu”).

Bohater głośnego swego czasu procesu o morderstwo rytualne w Kijowie Mendel Bejlis przybył tutaj z Palestyny, celem odwiedzenia rodziny. Jest on umierający.

Napad bandytów na pociąg pasażerski

Wiedeń, 22 listopada.

(Telegra mwl. „Expressu”).

Według doniesień z Belgradu, Orient-Express został napadnięty przez bandytów na granicy słowacko-bułgarskiej, między stacjami Dragoman i Zaribrot. Pociąg został całkowicie splądrowany. Dokładnych szczegółów o przebiegu napadu brak.

Nowy York, 22 listopada

W Waszyngtonie nastąpił wybuch w jednym z domów towarowych. Wybuch powstał w powodu przegrzania kotła parowego w piwnicy budynku. 3 osoby zostały zabite, a 33 ciężko ranne.

Harden milioner, który był dziennikarzem

zakupił okręt wojenny „Olimpia” na pamiątkę swej wyprawy dziennikarskiej

Jeden z najbogatszych ludzi w Ameryce, dyrektor banku, Edward W. Harden, członek rad nadzorczych aż 14-tu wielkich koncernów amerykańskich i międzynarodowych, został w tych dniach na krótką chwilę uznany przez opinię publiczną za obłąkanego.

Rozeszła się bowiem wiadomość, że Harden kupuje okręt wojenny i to nie taki, któryby był zdolny stoczyć dziś jeszcze walkę, ale stary pancernik amerykański „Olimpia”, który postanowiono sprzedać za 100 tysięcy dolarów na stare żelazo.

Prawda, że o ten okręt podniosła się burza, wszyscy weterani wojny światowej, mieszkający w Ameryce, wnieśli protest przeciw jego sprzedaży, gdyż podczas wojny pełnił on rolę transportowca i przewoził żołnierzy amerykańskich do Europy.

Można było jednak oświadczyć się za zachowaniem tej pamiątki, można było rozpisac zbiórkę składkę na ten cel, ale dlaczego „Olimpia” ma kupować Harden, który w wielkiej wojnie nie brał udziału?

Tymczasem dowiedziano się jeszcze, że „Olimpia” ma sławniejszą kartę w swoich dziejach, aniżeli skromna służba podczas wielkiej wojny. W roku 1898 była okrętem admirałskim słynnego admirała Dewey'a i tym okrętem, który wziął największy udział w rozstrzygnięciu zwycięstwa morskiego pod Manillą w wojnie hiszpańsko-amerykańskiej.

Harden był wówczas młodym dziennikarzem i w okresie tym dokonał czynu, który wysunął go na czoło dziennikarstwa, dał poznać ogółowi, umożliwił mu przejście do świata finansów i zdobycia obecnego bogactwa.

Dnia 1-go maja 1898 r. Harden znajdował się w Hongkongu. Wiedział on, że około wysp Filipińskich rozegra się bitwa morska, zorientował się odrazu, że z Azji stosunkowo łatwo dostać się można w tamte strony oceanu Spokojnego, więc nie namyślając się długo, wsiadł na pokład małego parowca „Mac Culloch” i pełną parą ruszył ku Manilli.

Przybył na miejsce w tej chwili, kiedy admirał Dewey rozpoczął mordować ogień na flotę hiszpańską, ukrytą

poza wyspą Pavite. Nieustraszonego dziennikarza ze swym okrętkiem przesłizgnął się przez linję ognia i obserwował wspaniałe widowisko, jak „Olimpia” odwracała się bokiem do hiszpanów i ze wszystkich dział jednej strony dawała ogień na flotę nieprzyjacielską.

Było to w sobotę. O północy flota amerykańska ruszyła z miejsca i wdarła się z przemocą do portu Manilli, gdzie stała ukryta flota hiszpańska. Naturalnie wdarł się za nią także dziennikarz, na swoim małym stateczku. Harden odniósł więc wielką korzyść moralną ze swego odważnego czynu, był świadkiem dziejowego faktu, a nadto zdołał w krótkim czasie zaprzyjaźnić się ze starym admirałem. Ale to nie przedstawiało jeszcze dla niego materialnej korzyści. Trzeba było przesłać swojemu dziennikowi wiadomość o nadzwyczajnym zdarzeniu.

A tymczasem sam Harden widział, jak okręt Dewey'a wyłowił kabel telegraficzny i jak admirał Dewey własnoręcznie przeciął tę jedyną komunikację ze światem.

Wobec tego dziennikarz bez namysłu ruszył z powrotem. Palil pod kotłami tak gwałtownie, że jego stateczek ciągle znajdował się pod groźbą wyleciać w powietrze.

Przybył na miejsce w środę i natychmiast nadał olbrzymią depeszę do swego dziennika, która przyszła jeszcze na cztery godziny przed urzędowym sprawozdaniem Dewey'a. Z tą chwilą sława Harden'a i wszystkie jego przyszłe powodzenia były ugruntowane.

Czyż można się teraz dziwić, że po 31 latach bankier Harden kocha jeszcze ten „stary grak” „Olimpia” i że postanowił ofiarować go amerykańskiemu społeczeństwu, jako „narodową relikwię”.

Niezwykłe przestępstwa warjatów, zbiegłych z domu obłąkanych

Z zakładu dla obłąkanych w hiszpańskim mieście Valladolid, zbiegło przed niedawnym czasem 32-ch pensjonarzy. Przez długi czas starania policji schwywania ich i odstawienia z powrotem do szpitala nie dawały żadnych rezultatów i tylko rozmatle i niezwykle przestępstwa i wykroczenia pozwalały przypuszczać, że są one czynami zbiegłych warjatów.

Po pewnym czasie jeden z nich nprz. został schwytany w chwili, gdy usiłował usunąć szyny z plantu kolejowego, jako jego zdaniem zupełnie zbyteczne.

Jedenastu z nich utworzyło bandę, która wtargnęła do pewnego zamku, steroryzowała właściciela i służbę i zabarykadowali się, bronili się przez dłuższy czas oblegającej ją policji.

Trzech uciekinierów zostało zaangażowanych jakimś cudem przez przedsiębiorstwo, urządzające w Olmedo walki byków. Wzbudził on swą szalona brawurą niesłychany entuzjazm wśród widzów. W końcu jednak zorientowano się,

że są to obłąkami i sprowadzono policję. Ale dopiero po uporczywej i niebezpiecznej walce, udało się odprowadzić szalonych tereadorów z areny ich wspaniałych wyczynów do szpitala.

Jednego z obłąkanych zdemaskowano i schwytano w chwili, gdy gdzieś na wsi, przybrany w szaty kapłańskie, przystępował do odprawienia mszy św.

do REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zdjęcia fotograficzne
do celów reprodukcyjnych
RYSYNKI, PROJEKTY REKLAMOWE
WYDAWNICZE WYKONYWA

Kiszka

R. DORCKENHAGEN
Tel. Błódz 11-72
Dzielnikowska 100

Król podziemi N.-Jorku

zostawił spadek wartości 7 milionów dol. Rząd odsiedził zapasy białej truciizny

W Nowym Jorku rozpoczyna się proces przeciwko niejakiemu Jerzemu Mac Manusowi, oskarżonemu o zamordowanie przed rokiem Arnolda Rothsteina, który znany był jako król nowolorskiego świata podziemi.

Rothstein zeszedł do grobu, nie zostawiając następcy swego tronu. Nikt więc nie wie, w jakich bankach złożony był jego majątek. Po jego śmierci jednak policja, przy rewizji mieszkania zamordowanego, znalazła notatki, na podstawie których w rozmaitych stronach Stanów Zjednoczonych skonfiskowano za 7 milionów dolarów morfiny, kokainy, heroiny i innych narkotyków, które należały do Rothsteina.

Człowiek ten, o którego zbrodniowej działalności wszyscy wiedzieli, który jednak nigdy nie był aresztowany, zginął w okolicznościach wielce tajemniczych i właściwie nie można udowodnić, kto go zamordował.

Trafiony kulą w okolice serca, Rothstein żył jeszcze i był przwitzomny przez godzinę, jednakże nie ustąpił naleganiom policji i nie wydał nazwiska swego mordercy. Jeżeli zaś aresztowano Mac Manus'a, to tylko na podstawie poszlak.

Mianowicie Rothstein, pożegnawszy się pewnego wieczoru w restauracji ze swoją przyjaciółką, powiedział jej, że udaje się do Park Hotelu na rozmowę z Mac Manus'em. To samo powtórzył spotkanemu po drodze przyjacielowi któremu powierzył nabity rewolwer.

W krótkim czasie potem znaleziono go konającego, właśnie w Park Hotelu, w pokoju wynajętym na nazwisko Jerzego Ryszarda, z czego wyciągnięto wniosek, że mordercą jest Jerzy Ryszard Mac Manus.

Rothstein był dosłownie królem bandytów i złodzieiów. Dzięki swemu wielo milionowemu majątkowi, był autorem szeregu zbrodni, których jednakże sam nigdy nie popełniał, ale je tylko inspirował i finansował.

O jego wpływie nie tylko w świecie zbrodniarzy, ale i w najwyższych sferach krążyły tysiączne opowieści i anegdotki. Wielokrotnie wystarczyło wymienić jego nazwisko, ażeby ludzie, którzy go nie widzieli nawet nigdy, stawali na usługi. I tak na przykład nowojorski dziennikarz Clarke opowiada w „New York Worldzie” o niejakiem Nickim A., przyjacielu Rothsteina, który był oskarżony o napad na bank.

Rothstein wystąpił przed władzami z twierdzeniem, że Nicki nie jest winien i ofiarował za niego kaucję wysokości kilkuset tysięcy dolarów.

Władze amerykańskie poszukiwały wszędzie Nickiego, nie mogąc go nigdzie znaleźć, ale zaledwie pojawiło się poręczenie Rothsteina, że kaucja będzie złożona, Nicki zjawił się w prezydium policji, aby stawić się do śledztwa.

Jego automobil, cały włożony niklem, stanął przed pewną wielką kawiarnią, naprzeciwko policji, podczas gdy zo-

na oskarżonego i kilku jego przyjaciół oczekiwali na powrót Nickiego z przesłuchania.

Nagle spostrzeżono, że automobil zniknął. Jednakże przyjaciele Nickiego odkryli w kawiarni pewnego człowieka, który zajmował się kradzieżami automobilów.

Przywołano go zatem, powiedziano mu, że właściciel automobilu znajduje się w pobliżu i że pod osłoną kaucji Rothsteina, zawiąże się tu wkrótce.

„Hurtownik” od kradzieży automobilowych rozplął się w przedprosinach, pośpieszył do telefonu, a w parę minut potem automobil z powrotem stał przed kawiarnią.

Rothstein był człowiekiem średniego wzrostu, niepozornym z zewnętrznego wyglądu, ale lubił bardzo elegancję i dowcipy, których miał zawsze nieźrebrany zapas.

Rothstein nie pił, nie palił, nie używał żadnych narkotyków, ale był tylko namiętnym graczem. Wynalazł nawet osobliwy rodzaj pokera, w którego grał nawet podczas obiadu, ze swoimi sąsiadami przy stole. Banknoty zastępowały mu karty, a numery serji i liter w nich oznaczały, wedle jego pomysłu, kolory i wysokość poszczególnych kart w talji.

Śmierć tego człowieka przyleży władze z pewną ulgą i mimo energicznego śledztwa, zadowolone są w gruncie rzeczy z tego, że pozbyły się niebezpiecznego bardzo szefa szalek bandyckich.

„Dezynfekcja płuc”

138 piętér dziennie ze ślepa kizką w reku

Amerykański humberg blięski, który w ojczyźnie jego nosi miano reklamy, zapanował tam we wszystkich dziedzinach życia i znalazł zastosowanie nawet w tak poważnej gałęzi wiedzy, jaką jest medycyna, mająca w swej pieczy zdrowie i życie ludzkie.

W jednej np. z aptek Nowego Jorku wywieszony jest następujący plakat: „20 tysięcy gruźlików wyleczonych! Całkowita dezynfekcja płuc! System bez konkurencji! Własna metoda dra Sovna”.

Jako dodatek do tej wrzaskliwej i pustej blagi pod tym ogłoszeniem umieszczono 12 figurek terakotowych, mających poglądowo stwierdzać skuteczność metody dra Sovna. A więc pierwsza z nich przedstawia jakiegoś wychudłego jak szkielet faceta, który następnie stopniowo prezentuje się coraz zdrowiej, aż w końcu nabiera atletycznej budowy, co wykazuje ostatnia figurka.

Metoda dra Sovna jest niezmiernie prosta: gdy zgłaszają się doń ludzie z rzeczywicie zaawansowaną gruźlicą, odsyła on ich do swego bardzo kosztownego sanatorium, uprzedzając jednak, że góry, że zbyt późno zwrócili się doń o pomoc. Leczy natomiast neurasteników i hipochondryków, którzy nigdy na suchoty nie byli chorzy i którzy chorobę tę imaginują tylko sobie.

Tych kuruje u siebie w klinice przy pomocy najrozmaitszych blag i czerpie z tego milionowe dochody.

Ale dr. Sovn nie jest jedynym lekarzem w Ameryce, który zawód swój ugrutował na bezczelności blięskiego reklamy. Jest inny np. doktor, reklamujący „Chirurgię bez krwi”. Specjalność jego stanowi operacja ślepej kizki, a głosi o tem afisz, przedstawiający jakąś młodą damę w kostjumie podróznym, trzymając ona w ręku flaszkę i wstępuje na schody. Napis brzmi: „Młoda ta pacjentka trzyma w ręku swą ślepa kizkę i w tym samym dniu natychmiast po operacji powraca do domu”.

Dr. Albing z Rochester ogłasza, iż leczy na odległość tysięcy mil mężczyzn i kobiety na wszystkie bez wyjątku dolegliwości.

Jako lekarz otyłych zasłynął w Nowym Jorku dr. Hinchose. Nie używa on żadnych gwałtownych środków ani na wewnątrz ani zewnątrz. Pacjenci jego muszą go tylko wizytować 2 razy dziennie: o godz. 9 rano i o 6-jej popołudniu. Wizyty te są zupełnie bezpłatne, płaci się tylko za utraconą wagę.

Po wejściu do gabinetu pacjent siada w fotelu na specjalnej wadze i o ile ta wykaże, iż schudł o 1kilo, idzie do kasy i wpłaca 10 dolarów. Na czem jednak polega kuracja dra Hinchose? Jest ona niezmiernie prosta. Lekarz ten mieszka na 69 piętrze jednego z najwyższych „dra paczy” Nowego Jorku, pacjentom zakazane jest korzystanie z windy, więc tańd dwukrotny spacer pod chmury działać musi odłuszczać ją na najbardziej nawet uparte i zatwardziałe sadio.

Jest to znakomita metoda, z tego jednak względu niebezpieczna, że w miarę ubytku tłuszczu, chudnie przerażająco i pugilares, z tego też względu da się tu zastosować z pewną zmianą owo znane przysłowie, że „nim tłusty schudnie, to portfel zdecinie”.

292.000 cygar wywalił w ciągu 60 lat

Wiedeńczyk, niejaki Józef Jahoda, obchodził niedawno 86-letnią rocznicę urodzin, a zarazem 60-lecie palenia cygar.

Ponieważ imię Jahoda jest bardzo skrupulatnym i ściśle przestrzegał dzienną normy wypalanych cygar, która wynosiła w ciągu 50 lat 15 sztuk dziennie, a od 1919 r. tylko 6 sztuk dziennie, przeto nie trudno było mu obliczyć, ile w ciągu 60 lat wypalił cygar. Okazało się, że w ciągu 60 lat wypalił 292.000 cygar, które w łącznej długości wynosiły 6000 km. Statystyka ta nie podaje, ile też wypalił Jahoda... puścił z dymem cygara piętędzy.

WSZYSCY NA FRONT

walki z najgroźniejszym wrogiem ludzkości — gruźlicą!

Od 1-go grudnia do 10-go stycznia zorganizowane będą w Łodzi „Dni przeciwgruźlicze“

Łódź, 22 listopada.

Od dnia pierwszego grudnia do 10-go stycznia w całym kraju będą zorganizowane

„Dni przeciwgruźlicze“.

poświęcone walce z tą najokropniejszą plagą ludzkości, dziesiątkującą ludność niczem największa wojna.

Walka z gruźlicą dla Łodzi posiada szczególne znaczenie, albowiem Łódź dostarcza największego kontyngentu gruźlików

ze względu na swój przemysłowy charakter, odbijający się fatalnie na zdrowiu mieszkańców.

Nigdzie, w żadnym mieście nie spotkacie na ulicy tyle bladych, wychudłych twarzy, o zapadłych policzkach i oczach.

Brak kanalizacji i wodociągów, przebywanie w atmosferze dymu i kurzu ulicznego, słaby stopień uświadomienia higienicznego wśród szerokich mas, wreszcie brak odpowiednich warunków mieszkaniowych — oto główne motory pchające setki łodzian w śmiertelne objęcia gruźlicy.

Zwalczyć tę najstraszniejszą chorobę można przy pomocy dwóch środków:

pieniędzy i oświaty.

Celem organizacji „Dni przeciwgruźliczych“ jest właśnie zdobycie tych dwóch nieodzownych środków.

W czasie „Dni przeciwgruźliczych“ sprzedawane będą w Łodzi oraz w całym kraju specjalne znaczki pocztowe. Z pieniędzy, osiągniętych tą drogą w Łodzi 20 procent przeznaczony jest na budowę

wielkiego sanatorium dla gruźlików w Zakopanem, pozostała zaś kwota posłuży na budowę sanatorium dla okregu łódzkiego.

Każdy zdaje sobie chyba sprawę z konieczności współdziałania w dziele budowy takiego szpitala. Wszak większość gruźlików łódzkich umiera dlatego, że nie mają oni odpowiednich środków leczniczych, i niema dla nich miejsc w sanatoriach.

Od ofiar na ten cel nikt więc nie ma moralnego prawa się uchylać.

We wszystkich krajach europejskich istnieje zwyczaj sprzedaży znaczków przeciwgruźliczych i zagranicą zbiórki takie dają

ogromne rezultaty.

W Danii, liczącej 3 i pół miliona mieszkańców i gdzie gruźlica zbiera trzy razy mniej ofiar niż u nas, sprzedaż znaczków przeciwgruźliczych zaprowadzono jeszcze w roku 1903-tim. Zbiórka taka daje tam rocznie około 250,000 koron duńskich czyli

około 600,000 złotych.

We Francji w ciągu dwóch ostatnich lat osiągnięto przez sprzedaż znaczków 14 milionów franków, a w Ameryce znaczki przeciwgruźlicze dają rocznie

5 milionów dolarów.

Spadł z rusztowania

Wczoraj po południu z rusztowania budującego się domu przy ulicy Prywatnej 59 spadł na bruk 60-letni robotnik Gustaw Drondze (Srebrzyńska 85). Doznał on ciężkich obrażeń cieleśnych. Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło poszkodowanego do domu.

Konniety przez konia

W dniu wczorajszym na podwórzu domu przy ulicy Głównej 65 został kopniety przez konia 32-letni woźnica Wincenty Ciszewski, zamieszkały przy ulicy Kopernika 35. Doznał on ciężkich obrażeń cieleśnych. Wezwane pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej.

Unadek

Wczoraj na ulicy Piotrkowskiej potknął się i upadł na bruk, doznając ciężkich obrażeń 28-letni Aron Jochelson, właściciel księgarni, zamieszkały przy ulicy Wólczańskiej 7. Ofiarą wypadku zajęło się pogotowie, które po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło ją do domu.

Świadczy to, bądź — co bądź o tem, że zagranicą społeczeństwa rozumieją konieczność zbierania odpowiednich funduszy na walkę z gruźlicą.

W Polsce sprzedaż znaczków przeciwgruźliczych zaprowadzono dość późno, bo dopiero w roku 1926-ym. Przypada jednak należy, że wpływy z tej akcji powiększają się z każdym rokiem. W roku 1928-ym zebrano tą drogą

221,000 złotych,

co jednak na nasze warunki materialne nie jest sumą małą.

Oczywiście, że nasze wysiłki w tej dziedzinie powinny być niepomierne wie-

ksze niż zagranicą, albowiem u nas rocznie umiera na gruźlicę około 80,000 osób!

Dlatego też należy żywić nadzieję, że w tym roku również nie poskapimy grosza w miarę sił i możliwości, by stworzyć na naszym gruncie trwałe podwalny nowego sanatorium dla gruźlików.

W czasie „Dni przeciwgruźliczych“ urządzone będą również odczyty propagandowe, uświadamiające ogół o sposobach walki z tą straszną chorobą.

Akcją „Dni przeciwgruźliczych“ na naszym gruncie kieruje dr. Stanisław Skalski.

TEŻ MAGIK!

Zrobił niezbyt ciekawą sztukę z dziesięciozłotówką

Łódź, 22 listopada.

(d) Spotkali się wczoraj na ulicy Konstantynowskiej. Władysław Zamorski już od pięciu lat nie był w Łodzi, to też bardzo się ucieszył, gdy spotkał przyjaciela z lat młodzieńczych, Aleksandra Furmana. Po krótkiej rozmowie, w której chcieli streścić dzieje ostatnich lat, Zamorski zagadnął przyjaciela.

— A co ty właściwie robisz.

— Rozmaicie — odparł wymijająco zapytany — Przez pewien czas pracowałem na posadzku, później wzięłem się do handlu, a teraz znów zostałem cyrkowcem, bo w tym kierunku mam duże zdolności.

— Ty — cyrkowcem? Nigdybym nie przypuszczał.

— Tak, wyspecjalizowałem się w magicznych sztukach. Mogę ci pokazać jeden z eksperymentów, daj mi 10 złotych.

Zamorski wręczył mu banknot.

— No i wiesz co teraz zrobię? — odparł kuglarz. — Poprostu pójdę na obiad i kupię sobie papierosów, bo nie mam ani grosza. Sztukę pokażę ci kiedyś zresztą powiem ci prawdę, że nie jest taka ciekawa.

— A moje pieniądze?

— Możesz przecież pożyczyć przyjacielowi parę groszy.

Zamorski nie był jednak skory do życzenia pieniędzy, a zresztą uważał, iż Furman w podstępny sposób wyłudził od niego gotówkę, więc zażądał kategorycznie dziesięciozłotówki.

Dawni przyjaciele po ostrej wymianie słów wzięli się za bary. Bójka uliczna zgromadziła licznych gapiów, a wreszcie i zwróciła uwagę policji, która obu osobników zabrała do komisariatu.

Napad na komendanta

provincialnej straży ogniowej

Łódź, 22 listopada.

(as) W Wierzbach pod Łodzią dookoła zabójstwa. W miejscowej sali odbyła się zabawa strażacka, która zgromadziła całą młodzież. Około godziny 11-ej wieczorem na salę wtargnęło kilku piątych awanturników, którzy oblegli bufet domagając się, by im dano za darmo wódkę. Komendant straży, którego zawiadomiono o najściu pijaków, po lecił ich natychmiast wypędzić. Strażacy musieli stoczyć z awanturnikami długi szarpankę i w rezultacie wszystkich wyparli na podwórze.

Wypędzeni zagrozili zemstą komendantowi straży.

— Powiedźcie waszemu komendantowi w imieniu do strażaków — że dziś będzie jego koniec! Do was nie mamy żadnych pretensji, bo wyście tylko spełnili jego rozkaz, ale on musi zginąć!

Strażacy donieśli swemu komendantowi o pogroźkach, lecz ten nie przywiązał do nich żadnej wagi. O godzinie 1-ej po północy goście poczuli opuszczać salę. Ostatni wyszedł komendant straży w otoczeniu kilku strażaków. Gdy znaleźli się na ciemnym, pustym placu z za płotu posypał się na nich grad dużych kamieni. Dwaj strażacy zostali ranni. Na odgłos ich krzyków nadbiegł nocny dozorca Jan Marczyk, który postanowił zabrać, gdzie się ukryli napastnicy. Udał się on w kierunku płotu, oświetlając sobie drogę latarką i gdy po paru chwilach przytrzymał jakiegoś osobnika, jeden z jego towarzyszy, ugodził go kamieniem w głowę.

Cios był śmiertelny. Marczyk, prze-

niesiony do domu, po kilku godzinach wyzionął ducha.

O mordzie zawiadomiono policję, która przeprowadziła dochodzenie w wyniku którego został aresztowany Józef Lewandowski, jako podejrzany o zabójstwo.

Wczoraj Lewandowski stanął przed sądem, który był zmuszony sprawę odroczyć wskutek niestawienia się kilku świadków.

Falszywy administrator

wprowadził w błąd bezrobotnego

Łódź, 22 listopada.

Gustawowi Rodemowi, jednemu z tak licznych bezrobotnych i bezdomnych mieszkańców Łodzi, zdawało się już, że mu się uśmiechnęło szczęście.

Gdy któregoś dnia przypadkowo krecił się po podwórzu domu przy ulicy Hipotecznej 3 zaczął go jakiś młody mężczyzna, który oświadczył mu, że jest administratorem tej kamienicy i szuka dozorczy.

— Ależ jabyłem chętnie wziął to zajęcie — rzekł Rodem — szukam właśnie pracy.

— No, więc możemy to szybko zrobić. Dostaniecie 20 złotych tygodniowo i mieszkanie.

Umowa została zawarta. Młody mężczyzna podający się za administratora Neuhasa w obecności kilku osób polecił Rodemowi podpisać się na odpowiednim dokumencie, i uszczęśliwiony pobiegł do swej rodziny, by zakomunikować, iż wreszcie znalazł zajęcie.

W kilka dni później Rodem wprowadził się do mieszkanca przy ulicy Hipotecznej i chciał rozpocząć pracę. Okazało się wówczas, iż

sprawa nie przedstawia się tak prosto.

Osobnik, który zawarł z nim umowę w rzeczywistości nie nazywał się Neuhas, lecz Zakrojczyk i nie miał żadnego prawa zawierania z nim umowy.

Iste NAJLEPSZA KRAJOWA WODA KOLONSKA

Kafka były i są najwięcej używane w Polsce.

KREM LION bieli i udelikatnia cerę.

KAPIEŁ MYDŁEM JODOWYM Saponinol ODŚWIEŻA WZMACNIA NERWY

J. & S. STEMPNIEWICZ-POZNAŃ

Rada pedagogiczna

nie pozwala

na ogłoszenie odczytu przez posła Czapińskiego

Wczorajszy „Express“ donosił już o tem, że centralne władze P.P.S. wydały obszerny okólnik instrukcyjny do wszystkich swych organizacji prowincjonalnych w sprawie organizowania systematycznie i stale masowych wieców, poświęconych omawianiu obecnej sytuacji politycznej w kraju. Wiece te mają na celu walkę z rządem i szerzenie odpowiedzialnej propagandy w tym kierunku wśród szerokich mas.

Między innymi w Łodzi odbyć się miał w sali gimnazjum im. Marsz. Piłsudskiego odczyt posła Czapińskiego na temat ustroju politycznego w Polsce.

Ze względu na momenty polityczne odczytu sprawa ta spowodowała odpowiednią reakcję. Rada pedagogiczna gimnazjum im. Marsz. Piłsudskiego postanowiła przeciwstawić się temu odczytowi i nie pozwolić na urządzenie go w sali szkolnej. Odczyt ten zatem będzie się musiał odbyć w jakiejś innej sali.

Olbryzima powódź

w południowej Anglii

Londyn, 21 listopada.

Olbryzima powódź w południowej Anglii, spowodowana kilkunastomilowymi silnymi deszczami poczyniła niebывale-wysokie szkody. 250 domów zostało zburzonych, 3,000 osób znajduje się bez dachu nad głową.

Falszywy administrator

wprowadził w błąd bezrobotnego

Właściciel domu przy ulicy Hipotecznej, któremu Rodem nie spodobał się, natychmiast skierował do sądu skargę eksmisyjną.

W rezultacie bledny bezrobotny wkrótce stanął przed sądem pokoju.

Na sprawie Zakrojczyk wezwany w charakterze świadka, oświadczył, że Rodem bez wiedzy właściciela domu i administratora zajął pokój w domu przy ulicy Hipotecznej, gdzie został jedynie jako akordowy robotnik.

Sąd postanowił Rodema wyeksmitować, lecz jednocześnie postanowił pociągnąć do odpowiedzialności karnej Zakrojczyka, gdyż pozostali świadkowie twierdzili, że

zeznawał on fałszywie.

W dniu wczorajszym Zakrojczyk stanął przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego w asyście sędziów Natkesa i Łozińskiego. Oskarżał prokurator Kubiak.

Przewód sądowy nie ustalił z jakiego powodu oskarżony wprowadził w błąd blednego bezrobotnego i następnie fałszywie zeznawał na sprawie o eksmisyję, za co został pociągnięty do odpowiedzialności.

Zakrojczyk został skazany na 6 miesięcy więzienia z zawieszaniem wykonania kary na przeciąg 3 lat. das,



Gancegal przy telefonie
(Rozmowa VIII)

— wyobraź sobie wczoraj przychodzi do Pękalskiego, a on stoi w kuchni i wrzuca do szpary w podłuzie złotówki.
— Panie! — wołam — Czy pan zwarzował? Co pan robi?...
A on na to:
— Wczoraj wpadła mi do tej szpary złotówka. No, a przecież przez jedną złotówkę nie mogę wyrwać całej podłogi...
Wogóle ten Pękalski upadł na głowę wraz z dziećmi i żoną. Wiesz, że on ma dorosłego syna, który kocha się w pewnej artystce. On już za nią lata pół roku. Wazedzie widzę ich razem. Pewnego razu spotykam go na ulicy, zaczęliśmy rozmawiać o tem i o owem i w trakcie rozmowy zapytałem go:
— Powiedz mi pan, dlaczego pan się nie ześ z tą artystką, co?... Ladna, młoda, widzę, że pan ją kocha...
— Owazem — odpowiada młody Pękalski. — Ale nie z tego nie będzie.
— Dlaczego?...
— Do między nami jest zbyt wielka różnica płci...
Dłabli wiedza co to u niego ma znaczyć!
A wogóle, musze ci powiedzieć, że cała rodzina Pękalskich to jedna wielka banda świni... Nie wylaczając nawet największego warjata w ich rodzinie Hipka Pękalskiego... Znasz go, prawda?... To jest ten wołazer, który rozjeżdża po prowincji i sprzedaje damskie dessous. Wyobraź sobie, że Hipka Pękalski przyjeżdża pewnego dnia do Piotrkowa. Wszystkie sprawy już załatwił, lecz podług odjeżdża dopiero zrana. Co robi Hipka? Idzie do hotelu. Był akurat wtedy w dobrym humorze, chciał się zabawić, ale gdzie w Piotrkowie można się zabawić?...
Nasz Hipka nie jest jednak warjatem, wybiega ze swej kolekcji najładniejsze dessous, woła portjera, wręcza mu dessous i powiada:
— Proszę to napełnić osobą płci żeńskiej i przysłać mi do hotelu...!

Hallo! Tu radio!

11.35 — Sygnał czasu. Hejnał mariacki. 12.05 — Koncert z płyt gramofonowych 13.10 — Komunikat meteorologiczny 15.00 — Komunikat gospodarczy 15.20 — Przegląd wydawnictw periodycznych 15.45 — Komunikat głównego związku strazy Potarnej 16.15 — 17.15 — Muzyka z płyt gramofonowych 17.15 — „Nad Wigrami” — wygł. prof. Aleksander Janowski. 17.45 — Audycja poświęcona uczczeniu św. Cecylii patronki muzyki 18.45 — Rozmaitości 19.10 — Główna rolniczka 19.45 — Muzyka z płyt gramofonowych 19.55 — Sygnał czasu. 20.05 — Pogadanka muzyczna — wygł. p. Karol Stromenger. 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. Po koncercie komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy, „Z dynkiem papierosa” (p. Kawecki), komunikaty P.A.T., oraz retransmisje ze stacji zagranicznych.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.
Dzisiaj, w piątek o godz. 8.30 wieczorem premiera „Młodego lasu” J. A. Herza.
Jutro, w sobotę o godz. 4 popołudniu po cenach znizowanych „Mira Eftos” z I. Horecka w roli tytułowej. — O godz. 8.30 wieczorem „Młody las”.

TEATR KAMERALNY.
Dzisiaj, piątek, jutro wieczorem i niedziela po południu po cenach znizowanych komedia Wł. Fodora „Dr. JULJA SZABO”.
Sobota po południu po cenach najniższych rewelacyjna sztuka L. Franka „KAROL I ANNA” po raz ostatni! W niedzielę wieczorem „ONA JUŻ JEST TAKA” z Relewicz-Ziemińska, „BRONX-EXPRESS”.
Osnuta na tle życia emigrantów tydzień w Ameryce fantastyczna groteska Ossipa Dymowa „Bronx-Express” zostanie wystawiona jako najbliższa premiera w Teatrze Kameralnym. Reżyseruje L. Zbucki.

„SKALMIERZANKI”.
Dzisiaj, w piątek wieczorem komedia-opera J. M. Kamińskiego „Skalmierzanki” z Marią i Aleksandrem Zabczyńskimi w rolach popisowych.

Lekarz-dentysta
Fanny Horowicz
Cegielniana 25, I p. fr.
Ordynuje w godz. 9—1.

CASINO
Dzisiaj i dni następnymi!

Najnowszy film wytwórni „SFINKS” — Wielkie święto polskiej wytwórczości filmowej

Królowa ekranu polskiego **Jadwiga Smosarska**
w potężnym dramacie miłosnym, na tle przeżyć erotycznych dwóch kobiet i dwóch mężczyzn. — Według powieści najwybitniejszego z mocarzy literatury polskiej ANDRZEJA STRUGA p. l.

„Grzeszna Miłość”
partnerami jej są:

Najnowsza rewelacja filmowa **Zofja Batorycka**
„AS” scen stołecznych **Bogusław Samborski**
Pocz. o g 430 pp.

Znany artysta dramatyczny **Tadeusz Wesołowski**
Wybitny talent filmowy **Jerzy Kobusz**
Ork. pod kier. L. Kantora

Żale łódzkiego dorożkarza

„Tę jest dziś dorożkarzowi żyć na świecie, lecz liczę na karnawał...” — biała mistrz bata

Łódź, 22 listopada.
Jak ostatni mohikanie kryją się jeszcze na rogach ulic najzacieklejsi konkurenci szoferów — członkowie wygasającego rodu dorożkarskiego.
Naszym mistrzom „bata” mają klepskie czasy — to wiadomo — aby jednak przekonać się do jakiego stopnia jest im źle, zwróciliśmy się do jednego z dorożkarzy łódzkich po informacje.
— Coraz gorzej — biała właściciel chudej szkapiny, która jakgdyby rozumiejąc tragiczną sytuację jej pana, zwiesza smutnie głowę — „taksówkarze” wypędzają nas w kozi róg... Nie winię ich o to, jako że
każdy chce dziś zarobić, ale... ciężko dziś żyć dorożkarzowi na świecie. Największa trudność na tem polega, że nie pozwalają czterem osobom wsiadać do dorożki... Koń, ciągnący wóz ciężarowy, ma za sobą czasem 800 i więcej kilo, a cztery osoby wraz z dorożką nie waży więcej niż 400 kilo...
Dlatego więc jeden koń ma mieć go

rze, a drugi lepiej — tego nie rozumiem. Oczywiście, że w takich warunkach każdy woli taksówkę, bo tam więcej osób się mieści... Troszkę się nam teraz poprawiło, gdy podnieśli takse na przejazd taksówkami, bo pierw, gdy kurs kosztował 80 groszy taksówka tańsza była niż dorożka... Do rózki ludzie dziś jada, gdy się spieszą na dworzec lub do teatru, a taksówki na rogu niema... Wtedy my jesteśmy górą. W nocy też się nie opłaci jechać — ciągnie dalej nasz rozmówca — bo czasem całą noc człowiek prze siedzi na koźle i
nic nie utarguje...
Dawniej, chociaż były w nocy dworce, a teraz z dworca jada ludzie nocnymi tramwajami...
Na każdym kroku konkurencja...
Dorożkarz pokiwał smutnie głową i dodał:
— Jedna jest tylko nadzieja... Zbliżamy się do karnawału...
Może on ześle nam pomoc...

Okruchy ze świata

Dziennikarz dał się nabrać. — Za wielki „dekol”. — Zamordowała 6 dzieci
Znany tenor włoski, **Tito Schipa**, opowiedział korespondentowi francuskiego pisma „Intrasgeant”, o pewnym rytuale, o którym wieść dotychczas nie przedostała się do publiczności, a który dotyczy zwłok zmarłego przed laty śpiewaka Caruso. Mianowicie co trzy lata, — tak twierdzi Schipa — zbierają się na cmentarzu Pozzillo Reale w Neapolu, gdzie pochowany jest Caruso, jego najbliżsi przyjaciele i przebiegają zabalsamowane i doskonale zachowane zwłoki śpiewaka w nowym garniturze według ostatniej mody. Nałny korespondent francuski uwierzył w ten, dość zresztą niesmaczny żart Schipy, a dziennik „Intrasgeant” również przyjął nadesłaną przez niego „informację” za dobrą monetę i „sensacją” tą uraczył swoich czytelników.

Ciekawy proces rozpoczęło się niebawem przed jednym z sądów praskich. W roli oskarżycielki występuje znana czeska artystka dramatyczna, **Sedlaczkowa**, oskarżonym jest rzeźbiarz **Voit**. Chodzi o to, że Voit wyrzeźbił portret pani Sedlaczkowej, do którego pozowała mu artystka. Gdy rzeźba znalazła się na wystawie, okazało się, że uwzględniono w niej figurę znacznie poniżej biustu. Oburzona artystka kazała natychmiast zakryć na swej podobiznie wszystko, co było niżej szyi, a rzeźbiarza poślagnęła do odpowiedzialności sądowej, motywując krok swój tem, że podczas pozowania była mowa tylko o odtworzeniu głowy. Rzeźbiarz **Voit** natomiast twierdzi, że pani Sedlaczkowa zgodziła się na pół aktu i że rzeźba jego jest wiernym portretem artystki w tej pozie, w jakiej siedziała podczas powstawania jej dzieła.

Ponieważ artystka żąda usunięcia rzeźby z wystawy, na co znowu nie chce zgodzić się rzeźbiarz, sprawa oparła się o sąd, który ma rozstrzygnąć w tej ciekawej sprawie o... zbyt głęboki dekol portretu.

W New Jersey aresztowano Kobile pod okropnym zarzutem zamordowania 6-ga dziec, które poprzednio eksploatawa i dla swoich celów. Potwór ten, nazwiskiem Gladys Baker już nawet po części przyznał się do swych zbrodni. Chodzi o rodzeństwo Rodgers, 4-letnią dziewczynkę Dorotę i 2-letniego Tymoteusza zabitych przez Bakerową i zakopanych w lesie.
Dzieci te były powierzone opiece Bakerowej, która raz po raz wyludzała ni by dla nich pieniądze od znajomych. Ponieważ poprzednio w jej towarzystwie widziano inne jeszcze maleństwa, których indentywności nie udało się dotychczas stwierdzić, istnieje podejrzenie, że Bakerowa i tamte dzieci zglądziła ze świata.
W Ameryce, gdzie miłość do dziec jest rozpowszechniona w najszerzych masach i gdzie dziecko stawiane jest zawsze na najpierwszym miejscu, jako „his majesty the child”, zbrodni ta wywołała łatwo zrozumiałe oburzenie przeciw Barkerowej, której aż policja musiała bronić przed linczem.

Dyżuru aptek.
Dzisiaj w nocy dyżuruje aptek: G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chadyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembelskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (b)



„Miłość obowiązuje”
Francuski dramat propagandowy na temat... gruźlicy

W Paryżu grana jest obecnie w jednym z teatrów sztuka p. t. „Miłość obowiązuje”, napisana przez Karnera na zlecenie francuskiego towarzystwa zwalczania chorób nagnimnych.
Jest to sztuka podobna do słynnego dramatu Brieux p. t. „Wykolejeni”, granego niejednokrotnie dawniej również na łódzkich scenach. Tematem „Wykolejonych” jest nieszczęście w rodzinie, wywołane przez chorobę weneryczną męża, który zaraża kolejno żonę oraz dziecko. Tematem sztuki „Miłość obowiązuje” jest — gruźlica.
Pewien lekarz ma żonę, która zapadła na tą straszną chorobę, wymaga więc on od żony, aby zrezygnowała z obcowania z dziećmi ich, ponieważ zachodzi pewność, że zarazi je ona. Matka ubóstwia swe dziecko i nie chce za żadne skarby rozstać się z niem... W końcu — zwyciężyła się, bo „miłość obowiązuje”.
Tendencyjna, ale pożyteczna sztuka cieszy się powodzeniem i poparciem rządu francuskiego.

Tajemnicza gwiazda choreograficzna
wprawia w zalekawienie cały Nowy Jork

Świat teatralny Nowego Jorku ma już od kilku tygodni niezwykle sensacyjną.
Oto — w jednym z pierwszorzędnych teatrów rewijowych na Broadway popisuje się jakaś fenomenalna tancerka o klasycznej budowie ciała. Przejżdża ona autem co wieczór tuż przed swym numerem do teatru, w kostjumie oraz czarnej masce na twarzy, tańczy, na scenie, poczem bezpośrednio — nie demaskując się — znikła tem samym autem...
Nikt nie wie, kim jest piękna tancerka, figurująca w programie pod nic nie mówiącym nazwiskiem „Miss Wynns”, nikt nie zna jej ona odmawia wszelkich wyjaśnień co do swej osoby i stanowi za gadkę dla Nowego Jorku, który — szaleje za jej tańcem... Popisy choreograficzne tajemniczej tancerki budzą bowiem zachwyt powszechny i cieszą się niebywałym powodzeniem...
Reporterzy nowojorscy próbowali już przekupić szofera, ale daremnie... Jeden z nich ścigał autem auto pięknej tancerki i zdołał skonstatować, że tajemnicza piękność wysiadła przed jednym z pałacików na Fifth Avenue, ulicy miliardów i znikła za bramą. Kiedy próbował wdrapać się do wnętrza, okazało się, że pałacik ten jest już od szeregu miesięcy niezamieszkały...
Również dyrektor teatru, odmawia wszelkich informacji... Mówią, że tajemnicza gwiazda choreograficzna należy do najlepszego towarzystwa nowojorskiego i dlatego właśnie występuje incognito...

Łódzkie artystki w Warszawie

Obie „dezertarki” łódzkich teatrów Stefania Jarkowska i Karolina Lubieńska, które — jak wiadomo — sprzeniewierzyły się Łodzi dla warszawskich teatrów Szyfmana, ukażą się publiczności warszawskiej już w najbliższym czasie w teatrze Polskim w „Rewizorze” Gogola.

WIECZÓR PIĘŚNI I TANGA.

W nadchodząca niedzielę, dnia 24 b. m. odbędzie się w Sali Filharmonii wieczór pieśni i tanga z udziałem Stanisławy Nowickiej, znakomitej artystki teatru „Morskie Oko”, bezkonkurencyjnej wykonawczyni tanga i Marjana Rentzena, jedynego w Polsce Trubadura w nowym i nieznanym repertuarze baład, serenad i piosenek komicznych oraz Michała Halcza. W programie najnowsze szlagiery, a mianowicie: „Marquesita”, „Radio”, „Przyjdź kochanku”, „Pragne twój być” (największy sukces teatru „Morskie Oko”), „Colombina”, „Refleksje”, „Paź królowej”, „Znakomite rady”, „Życie jest piękne”, „Ciotka Klara”, „Zredukowany urzędnik” i wiele, wiele innych. Początek punktualnie o g. 6-jej wieczorem.

Morderczyni szoferów Dziesięcioro przykazań

„Dama w czerwonej sukni” pierwowzorem tajemniczego zbrodniarza z Dusseldorfu

Jeżeli zagadkowy morderca, który grasuje w Dusseldorfie, nie ma żadnych współników, to posiada potężnego pomocnika w ogólnym zenerowaniu społeczeństwa.

Do jeżeli władze aresztują jako podejrzanych, na podstawie denuncjacji 6-letniego chłopca, jak między innymi było w Dusseldorfie, to same zamazują i zacierają ślady.

Podobne zbrodnie, które szły serjami, zdarzały się i w innych stronach świata, jednakże ze spokojem prowadzone śledztwo dochodziło zwykle do rozwiązania zagadki. Prawda, że słynnego „Kuby rozpruwacza”, grasującego onego czasu w Londynie, nie schwymano, jednakże są ludzie, którzy twierdzą, iż wiadomo, kto nim był.

Mianowicie wiele lat po krwawych wypadkach londyńskich, zmarł w Ameryce pewien stary doktor, który przywędrował tam z Anglii. Otóż ten stary doktor, na lożu śmierci oświadczył, że on był „Kubą rozpruwaczem”, gdyż poprzedził sobie zglądzić ze świata pewną liczbę kobiet, specjalnego gatunku społecznego, jako roznościeli zarazy. Umierający nadmienił, że przez kobiety zmarł jego syn, którego śmierć postanowił pomścić.

Niedawno również w Atenach popełniono morderstwa na podmiejskich gościńcach, zawsze w jeden i ten sam sposób, zawsze na osobach z tej samej sfery.

Znajdowano mianowicie poza miastem opuszczone taksówki, a w nich, za każdym razem, trupa szofera, przeszytego wielu kulami i obrabowanego z pięknymi.

Śladu mordercy nie było.

Aż raz zdarzyło się, że przyjechał do policji jeden z szoferów taksówkowych, ciężko poraniony i zalany krwią i oświadczył, że najeli go na przejażdżkę zamiejską jakiś pan i jakaś „pani w czerwonej sukni”, że na odludnym miejscu kazali mu stanąć, a wtedy młodzie-

niec rzucił się na niego i trzymał tak długo, aż go „dama w czerwonej sukni” na szpilkiwała tak kulami rewolwerowymi że legł bez pamięci.

Kiedy przyszedł do siebie, zauważył, że jest obrabowany. Mimo upływu krwi, zdołał jeszcze puścić w ruch automobil i powrócić od miasta.

To już był pewny ślad, choć długo nie doprowadził do żadnego wyniku. Dopiero po jakimś czasie zjawiała się w policji młoda kobieta i oświadczyła, że jej sublokatorka niewątpliwie jest sprawczynią owych morderstw, Sublokatorka, bardzo piękna i bardzo elegancka kobieta, miała zwyczaj mówić we śnie.

Niektóre jej słowa obudziły ciekawość gospodyni, która po obudzeniu zaczęła na nią nalegać i wreszcie, pod pieczęcią tajemnicy, wyłudziła od niej prawdę. Potem obie przyjaciółki się pokłóciły i właścicielka mieszkania oskarżyła morderczynię.

Policja ateńska wysłała natychmiast wywiadowców, jednakże „dama w czerwonej sukni”, jak ją już powszechnie nazywano, zdołała zniknąć.

Stwierdzono tylko, że ona i jej pomocnik, były to dzieci pewnego szynkarza niejakiego Christofflesa, człowieka o złej opinii, który przesiedział już dłuższy czas w więzieniu za zabójstwo swego najstarszego dziecka.

Jego córka, panna Kula Christofflos, która była ową „damą w czerwonej sukni”, używana była przez ojca do przyręcania gości, do upańcia ich winem, za prawionem środkami nasennymi, aby po tem, po obrabowaniu, wynosić ich i pozostawiać w nocy na ulicach miasta.

Ten proceder obojgu zbrodniczym rodzestwu wydał się jednak zbyt mało korzystny, więc chwycili się rozbójniczych napadów na szoferów. Jednak i po tem stwierdzeniu obojga zbrodniarzy nie zdołano schwytać.

Stało się to dopiero wtedy, kiedy brat i siostra znaleźli zajęcie u pewnego bogatego ateńczyka i zrabowali mu

80 tysięcy drachm. I tym razem wprowadziło im się umknąć, lecz już na krótko.

Policja wytropiła oboje i wzięła pod klucz.

Rodaczka nasza pani Pola Negri, ogłasza w jednym z pism amerykańskich swoje dziesięcioro przykazań, mających w jej mniemaniu zapewnić kobiecie urodę i jaknajdłuższą jej konserwację.

„Długo odmawiałam swego zdania w tej mierze nagabującym mnie o to dziennikarzom w Paryżu i Londynie — pisze słynna gwiazda filmowa. — Nie wierzę bowiem ani w masaż, chyba że chodzi o bolesci w żołądku, ani w paryskie pudry, kremy czy specjalne aparaty, ani w suszące skórę spirytusy. Wierzę natomiast w dziesięć przykazań, radzę też pięknym (mniej lub więcej) czytelnikom iść za moim przykładem:

- 1) Nie będziesz zazdrościć bliźniej swojej męża, kochanka, tualety, powodzenia, bo zazdrość szkodzi na wątrobę, a od tego się żółknie.
- 2) Nie będziesz piła wódki, wina i piwa w nadmiernych ilościach, bo to szkodzi na nerki i stąd worki pod oczami.
- 3) Nie będziesz hulała po nocach, bo to psuje cerę, gasi spożerzenie, daje zmarszczki i opuszcza kąciki warg.
- 4) Nie będziesz unikać powietrza i słońca, przesiadując w zadymionych kawiarniach i dancinгах, bo każde takie „posiedzenie” postarza cię o pół roku.
- 5) Nie będziesz wylegiwać się beczynnie po południu, bo to cię czyni ociężałą i odbiera lekkość ruchów.
- 6) Nie będziesz kładła na siebie całych funtów różu, zamieniającego skórę w pergamin.
- 7) Nie będziesz obijać się na podobieństwo tuczony gęsi.
- 8) Nie będziesz głodzić się histerycznie, bo będziesz siostrą angielskiej śmierci.
- 9) Nie będziesz zajmować się złośli-

wymi plotkami, bo zaostrza ci się ryty twarży i stajesz się podobną jędry.

10) Nie będziesz hołdowała nadmiernej miłości, bo ani się spostrzeżesz, jak stajesz się babką samej siebie.

Proszę mi wierzyć, że tych „dziesięcioro przykazań” każdą z pań odmłodzi, odwieży i uszlachetni.

Na zakończenie tych zbawczych rad, podaje również Pola Negri, zasadniczą receptę, której treścią jest, co winna czytać kobieta, aby podobać się mężczyźnie:

Nie być głupią samieczką, ale człowiekiem, z którym mógłby mężczyzna obcować jak z przyjacielem. Poto walczyliśmy (my) o równouprawienie, by nie być hurysami z haremu. Samiczka podobać się może godzinę noc, kilka nocy. Kobieta — człowiek podobać się będzie zawsze godnemu sobie mężczyźnie.

Tak zacie prawil nasza rdaczka z za morza.



Dr. med.
J. POLAK
Choroby wewnętrzne i alergiczne
(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)
ul. 6-go Sierpnia 22
fr. i piętro,
tel. 64-21 przybicie od 9-12 i od 6-9 w

„NIEWIDZIALNY”

- NOWY SZATAN ŁODZI
POWIEŚĆ KRYMINALNA Z ŻYCIA ŁÓDZKIEGO
NAPISAŁ DLA „EXPRESSU” JAN STAR

— U Karata? Te zegarki niby? Musowo — słyszałem...
— Powiesz, kto to zrobił, prawda? Chyba nie ty, bo poznałbym od razu twój robotę.
Rudy Wacek wydał pogardliwie wargi.
— Ja? Też gadanie... Ja już od pół roku jestem bezrobotny... Powiedziałem sobie: dosyć, brachu, trzeba się wzięć do uczciwego życia...
— I co robisz? Pracujesz?
— Tak... Przy budowłach...
— Więc gadaj, co wiesz o tej dzisiejszej robotce... Przecież ci już wszystko jedno.
— Nie... — odparł twardo Wacek — Jestem niby w cywilu, ale wsypywać nikogo nie będę...
— Bolsz się „dentofry”?
— Nikogo się nie boję... — Wypreżył dumnie swą szeroką klatkę piersiową i powiedział wyzywającym wzrokiem dokoła. Kto mi może coś zrobić?
W tej chwili zbliżył się do stolika jakiś pokraczny człowieczek z bielmem na lewym oku. Śledził przez cały czas przy sąsiednim stoliku i przysłuchiwał się uważnie rozmowie detektywa z „Rudym”.
— Ja mogę coś ciekawego powiedzieć o czym Wacek napewno nie wie...
— Nie wiem? — zaperzył się drab — Nie wiem?
— Nie wiesz — odparł tamten, poczem zwrócił się do Łuby. — Ta cała robotka u Karata to jest, panie przodowniku, taka absolutna fikcja... Czy pan wie, panie przodowniku, co to znaczy: fikcja?
— Nie wiem... — odparł rozbawiony

tym wybujałym stylem Łuba.
— A ty wiesz, Rudy?
Wacek wzruszył lekceważąco ramionami.
— No widzisz? — triumfująco uśmiechnął się człowiek z bielmem — Fikcja jest wtedy, jak ktoś myśli, że się grubo oblowił, a tymczasem — figa. Taka fikcja była właśnie z tą robotą u Karata... Nie wiem, kto tam pracował, ale jedno mogę powiedzieć: że te zegarki nie były warte całej roboty... Słyszałem, jak mówił dziś o tem u Nowakowej w knajpie...
— Dlaczego nie nie są warte? — zainteresował się przodownik.
— Prosta rzecz... Bo są zrobione z blachy i nie mają wcale werku w środku... Detektyw machnął ręką.
— Głupstwa gadacie, człowieku — Łuba wiedział przecie o tem, że firma „Karat i Syn” wyznaczyła sowitą nagrodę za odnalezienie zegarków, nie byłaby jednak tego uczyniła, gdyby zegarki były rzeczywiście bezwartościowe. Ale pokraczny człowieczek oburzył się bardzo na zarzut, jaki mu uczynił przodownik.
— Ja mówię głupstwa? To jest absolutyzm... Obecne moje ciężkie położenie materialne każe zapewne panu wyrażać ten sąd o mnie, jednak śmiem...
— A poszedłbyś won z tym nieczonym gadaniem! — zniecierpliwził się Wacek. — A co było w tych zegarkach, jeżeli nie werk?
— Fikcja... to znaczy jakiś biały proszek...
Drzwi szynku otworzyły się nagle nacięciem. Stał w nich mundurowy policjant i powiódł wzrokiem po knajpie.

— Hallo! — zawołał Łuba — Mnie szukacie?
— Tak jest, panie przodowniku!
— Co nowego?
— Melduję, że przed chwilą aresztowaliśmy całą szajkę w meimie na Aleksandrowskiej...
— A łup?
— Całkowicie odczyszczone...
Przodownik Łuba narzucił płaszcz i wybiegł szybko z knajpy.

Rozdział XIII
Kokaina... Kokaina..!

Spokojny zazwyczaj nurt życia w pałacyku przy Alei Kościuszki, wzburzony groźnymi wypadkami, nie wrócił jeszcze do normalnego łożyska. W nerwowym oczekiwaniu niezwykłych wydarzeń, przechodził dzień za dnem i noc za nocą. Niewidzialna ręka zbrodniarza, zawisła nad pałacykiem, spędziła sen z powiek detektywa i panny Edyty.
Doktor Rober dał wreszcie znać o sobie: pewnego dnia jakiś chłopak przyniósł dwa listy, poczem szybko się ulotnił. Była to pierwsza, jaką przysłał Rober wiadomość od czasu swego nagłego zniknięcia.
Listy nie zawierały nic specjalnie nowego, roily się natomiast od pytań, które doktor zasypywał Krysplna i swoją gospodynię. Biło z nich beznadziejne przygnębienie i zupełna dezorientacja. Kazał sobie odpisać natychmiast, nie podał jednak swego adresu.
Kryspln przewidywał, że posłaniec, który przyniósł listy, przyjdzie niewątpliwie po odpowiedź. Przypuszczenia te sprawdziły się nazajutrz: chłopak zjawił się w pałacyku z samego rana i zapytał, czy będą jakieś listy dla doktora. Detektyw wziął wyrostka na spytki, jednak nie zdołał wskórać: chłopak zaczął się w uporze i w żaden sposób nie chciał zdradzić miejsca pobytu Robera. Detektyw niepokojnie w stronę drzwi, jakby upartywał sobie zawczasu drogę do ucieczki i milczał niewzruszenie.
Wreszcie detektyw dał spokój tym bezowocnym indagacjom i odpisał Roberowi, że chce się z nim zobaczyć i w tym celu prosi, by mu podał swój adres. Panna Edyta skreśliła również drżącą ze

wzruszenia ręką kilka słów do swego chlebodawcy.
Znow przeszło kilka dni, nie przynosząc żadnych zmian w sytuacji. Rober nie dał odpowiedzi, a „Niewidzialny”, zwachawszy zapewne, że doktor wypełnił jego żądanie, nie dawał znaku życia o sobie.
Krysplna poczęła nagle drażnić ta nalaadowana niepokojem atmosfer apalacyku. Postanowił wrócić do swego mieszkania, by odetchnąć nieco po ostatnich przeżyciach, które silnie nadszarpaneły jego nerwy.
Woskowa twarz panny Edyty, przeciągl yszum drzew w ogrodzie działały nań deprymująco. Pewnego dnia powiedział o tem starej paninie, która mniej się tem przejęła, aniżeli przypuszczał.
Odetchnął z ulgą gdy znalazł się na Piotrkowskiej, porwany przez wir wielkomiejskiego życia. Z lubością wsłuchiwał się w pulsującą krzykiem życia symfonie ulicy, chciwie łowił uszami przeżalliwe sygnały samochodowe i odgłosy dzwonek tramwajowych, jakoby wrócił z jakiejś zapadłej wioski do rodzinnego miasta, które opuścił przed laty.
Dziwił się niezmiernie, że tak krótki pobyt w pałacyku, potrafił wycisnąć tak silne piętno na jego usposobieniu.
Włożył ręce w kieszenie, idąc rażnym krokiem przed siebie, rad, że zrzucił z siebie gniotący go pancerz przygnębienia.
Nagle poczuł jak ktoś go chwytą za spódnię. Beznogi żebrak, wlokący się z trudem na deszczulce z kółkami, poprosił go żalonym głosem o wsparcie. Przyrzal się uważnie twarzy starca, która wydała mu się jakoś dziwnie znajoma. Grzebiąc w portmonetce usiłował przypomnieć sobie, skąd zna tego żebraka, gdy nagle dobiegł go zdolu szepot:
— Nie poznajesz, Karolku?
— Kryspln cofnął się zdumiony:
— Walepek?
— Nareszcie... — uśmiechnął się przodownik Łuba pod przyprawionym siwym wąsem.
— A po co ta maskarada? — zapytał ze śmiechem Kryspln, przyglądając się z podziwem mistrzowskiej charakteryzacji swego kolegi.
(D. c. n.)



Początek seansów o g. 4 po poł. w soboty, niedziele i święta od 12-ej po południu.

Orkiestra pod dyr. R. KANTORA

Ceny wszystkich miejsc w soboty, niedziele i święta od 12-ej do 3-ej 1.— zł.

Dawno realizowana premiera wielkiego filmu

„WIEZIEN WYSPY ŚW. HELENY”

Dramat, ukazujący ostatnią tragiczną miłość Boga Wojny ku uwięzionej Angielce. —

W rol. gł.: Werner Krauss i Albert Bassermann

Reżyserja znakomitego Lupu Pick

Scenarjusz genialnego Abia Gancea

Arcydzieło to zostało stworzone pług. najnowszych dokumentów historycznych dotyczących epilogu dziejów Napoleona.

APOLLO

John Gilbert
Renee Adoree

w filmie

Miłość Kozaka

Ilustracja SPIEWNA w wykonaniu CHÓRU ROSYJSKIEGO



Dzisiaj i dni następnych!

Dawno oczekiwane arcydzieło „FOXA”
Najpotężniejsza epopeja w ilości dramatycznej
Najpiękniejsza symfonia secesyjna
Najokrutniejszy dramat luksozowy

Ostatni Syn

Tragedja wyższej ponad wszystko miłości matczynej.

REWJA GWIAZD:

Margareta Mann, June Collyer, Charles Morton, James Hall

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. A. Csudnowskiego

Pocz. seansów o g. 4 pp., w sob. i niedz. o g. 12 w poł. ostatniego o g. 10 wiecz.
Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł. w sob. i niedz. od godz. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.



1-ty i 2-ty dzwiękowy minutair w Łodzi.

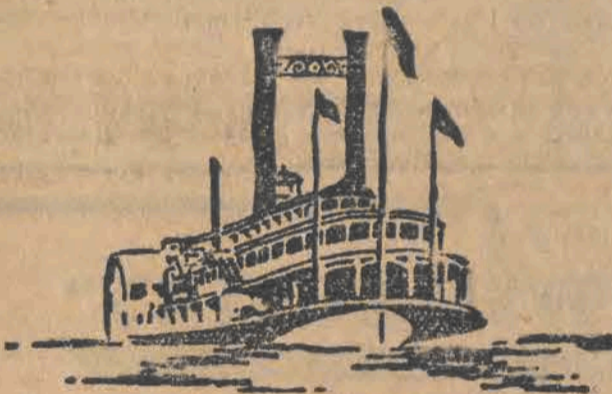
SPLENDID

20. NARUTOWICZA 20.

Dzisiaj i dni następnych Nowa Era w Kinematografii

Wielki film dźwiękowo-spiewny wytwórni Universal Pictures Corporation

„Statek Komedjantów”



W roli głównej: LAURA LA PLANTE która cudownym śpiewem i grą na banjo oczaruje widzów i słuchaczy Partnerem jej jest JOZEF SCHILDKRAUT znakomity amant ekranu i sceny — Poza tem udział biorą słynne chóry murzyńskie — Kino zaopatrzone w wszechświatowej sławy aparaty Western Electric.

Dzisiaj 3 seanse: Początek o godz. 5 45, 7 45 i 0 w.
Po rozpoczęciu seansu nikt na salę wpuszczony nie będzie.
Bilety ulgowe passe-partout bezwzględnie nieważne.
Kasa sprzedaje bilety od godz. 5

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym

Na mocy koncesji, wydanej przez MAGISTRAT m. ŁODZI urządzamy reklamy świetlne na słupach miejskiego parkanu,

otaczającego Ogród Kolejny ze strony ulic: Narutowicza, Kilińskiego i Skwerowej Park Kolejny znajduje się przy samym dworcu, między trzema najruchliwszymi ulicami naszego miasta.

Reklamy świetlne, wykonane najestetyczniej, oświetlone będą od zmroku w przeciągu całej nocy.

Reklama świetlna jest tania i celowa

Sienkiewicza 39 tel. 224.47-1-120 77

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW

Przy ul. Zachodniej Nr 27

(róg Koszanińskiego)

Tel. 16-44 Tel. 16-44.

Otwarta od godz. 9 z. do 7 w.

Przyjmują w zakresie wszystkich specjalności:

Dr. Bronikowski (chor. uszu, nosa i gardła)

Dr. Dobrowolski (chor. skórne i weneryczn.)

Dr. Jasiński (chor. kobiece i akuszerja)

Dr. Probst

Dr. Jastrzębski (chor. oczu)

Dr. Koliński

Dr. Kalliz (chor. chirurgiczne)

Dr. Trawiński

Dr. Koliński (chor. wewnętrzne)

Dr. Misjon

Dr. Rejterowski (chor. płuc)

Dr. Knichowiecki (chor. dzieci)

Dr. Woźniakówna J.

Dr. Siwiński (chor. nerwowe i psychiczne)

Gabinet dentystyczny — Lek. dentysta Piotrowska.

PORADNIA wenerologiczna.

Lekarzy-specjalistów Zawadzka I.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.

Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta

W niedziele i święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób:

Wenerycznych, moczopielowych i skórnych.

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper

Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet światło-leczniczy

Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

Doktor Wołkowyski

Cegielniana 25

Telefon 126-87

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Elektroterapia.

Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 8—2 i 5—9 wiecz.

wniedz. i święta 9-1

Dla pań od 5—6

oddzielna poczek.

Dr. med. S. Lewkowicz

Chor. skórne weneryczne i płciowe

Konstantynowska 12.

Tel. 55-52

Przyjmuje od 9—1

od 6—8. Dla pań od 4—5.

Dla niezamożnych

CENY LECZNIC.

Lecznica SANITAS

ul. CEGIELNIANA 29

Gabinet wenerologiczny

Dr. S. KANTORA

dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i moczopielowych

Jedyna Okazja!

WYKWINTNE

jedwabne pończochy

495

WYKWINTNE

FIL D'ECOSSE

390

Oraz pończochy jedwabne

znanej dobroci

marki 999

590

tylko

w Domu Pończosznicy

Marjana Lewkowicza

PIOTRKOWSKA 46

Wielki wybór wszelkich pończoch, skarpetek, rękawiczek reform, combinations, spasek, swetrów, pullowerów, garconek i t. p.

PIANINO nowe czarne krzyżowe niedrogo sprzedam Św. Anny 20 m. 6 II piętro

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW

I GABINET DENTYSTYCZNY

PRZY GÓRNYM RYNKU

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich)

Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz.

w niedziele i święta do 2-ej po poł.

Wszystkie specjalności i dentystyka.

Kaplele świetlne, lampy kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia,

analizy (mocz, kawa, krew, płocm, wydzielin itd.). Operacje, opstrunki.

Wizyty na miasto. Porada 4 zł.

Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych

3 ZŁOTE

Dr. med. Niewiażski

Dr. med. Niewiażski

specjalista chorób skórnych

wenerycznych i moczopielowych

ul. Andrzeja 5

Tel. 59-40

Przyjmuje od 8—11 i od 5—9.

w niedziele i święta od 9—1

Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów

ANDRZEJA 2. TEL. 22-28.

Leczenie lampy kwarcowa, analizy

krovi i wydzielin Przyjmuje odziennie

od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i

święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Od 1—2 w Leczulcy (Piotrkowska 62)

Piotrkowska 70

(róg Traugutta)

tel. 181-83

Przyjmuje od 8.30

do 10.30 rano, od 1

do 2.30 pp., od 6.

do 8.30 w. w niedziele i święta od

10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Doktor P. Klinger

SKLEP do wynajęcia, nadający się na każdy interes. Ul. Nowo - Wspólna 7, przy Kielma po lewej stronie za 50 nu merem. Dom murowany.

Doktor Lagunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych

Piotrkowska 70

(róg Traugutta)

tel. 181-83

Przyjmuje od 8.30

do 10.30 rano, od 1

do 2.30 pp., od 6.

do 8.30 w. w niedziele i święta od

10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Doktor Solowiejczyk
Chor. skórne i weneryczne.
PIOTRKOWSKA 99
Tel. 144-92
Przyjmuje codziennie od 2—6 i 8—9 w. w niedziele i święta od 10—2



Komisja przedolimpijska

w Polskim Zw. Gier Sportowych

Polski Związek Gier Sportowych wybrał specjalną komisję przedolimpijską w składzie pp.: Olaszewska, Lisowska, Chrupczalowska, Orłowicz i por. Woskowicz, która będzie miała na celu przygotowanie reprezentacji Hazeny do II Igrzysk Kobiecty we wrześniu w Pradze i zespołu koszykówek kobiecej do meczu ze Szwecją w sierpniu. Jednocześnie dowiadujemy się, że łodzianin por. Woskowicz wszedł również do komisji redakcyjnej, która ma opracować nowe przepisy dla gry w hazenę.

Ekspedycja Turystów

wyjeżdża w dniu jutrzejszym na mecz z Legią

W dniu onegdajszym w godzinach wieczornych odbyło się w lokalu Kl. Turystów zebranie graczy ligowej drużyny na którym zastanawiano się nad sytuacją fioletowych w lidze oraz omawiano sprawy związane z niedzielnym odbywającym meczem o pozostanie w lidze. Na wniosek kierownika sekcji drużyna postanowiła udać się do Warszawy już w sobotę w godzinach wieczornych, by móc należycie wypocząć. Ekspedycja Turystów na mecz z Legią wyjechać będzie

następująco: Michalski I, Kubik, Karasiak, Hinc, Weliszek, Kahan, Francus, Stolarski, Kulawiak, Michalski II, Świętosławski. Jako rezerwowi gracze jedzie z drużyną bramkarz Lass. Na czele ekspedycji staje p. Głazewski. Jednocześnie udawają się z ramienia kierownictwa do Warszawy panowie Pitsch i Frydman. Warto zaznaczyć, że mecz Turystów od będzie się o godz. 13-ej natomiast na przedmecz o godz. 11-ej gra Warszawa z Ruchem.

P.Z.B. będzie przeniesiony

z Katowic do Poznania

W związku z brakiem ludzi do pracy w Polskim Związku Bokserskim, który jak wiadomo mieści się w Katowicach i przeróżnymi niedomaganiem, stała się obecnie aktualna sprawa przeniesienia Polskiego Związku Bokserskiego do Poznania, gdzie życie bokserskie rozwija się w dużym tempie.

Rezerwa Ł. T. S. G.

walczy o tytuł mistrza klasy B.

Na onegdajszym posiedzeniu Wydz. Gier i Dyscypliny Ł. T. S. G. P. N. zwerzyli kowano wreszcie spotkanie o mistrzostwo rezerw, przycem pierwsze miejsce zdobyła rezerwowa drużyna Ł. T. S. G. Zmierzy się ona dwukrotnie z drużyną Biegu o tytuł mistrza klasy B okręgu łódzkiego. Pierwsze spotkanie odbędzie się w nadchodzącą niedzielę na przedmecz Ł. T. S. G. — Lechia.

Przed spotkaniem Ł. T. S. G. — Lechia Decydujący mecz drużyny łódzkiej

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się dalszy ciąg międzygrupowych rozgrywek o wejście do Ligi.

Łódź zobaczy pierwsze spotkanie międzygrupowe, mianowicie mecz Ł. T. S. G. — Lechia lwowska.

Po sensacyjnej porażce drużyny łódzkiej we Lwowie nadzieje mistrza Łodzi dostały się do Ligi zmalały do minimum, niemniej jednak teoretycznie drużyna łódzka posiada nie mniejsze szanse od Lechji i Naprzodu.

Wystarczy wygrać w niedzielę w Łodzi z Lechią, a wówczas szanse drużyn zrównają się, a o dostaniu się do ekstraklasy zdecydować pozostałe do rozegrania spotkania, z których najwięcej posiada ŁTSO.

Inaczej będzie wyglądała sprawa jeśli drużyna lwowska pokona w niedzielę Ł. T. S. G.

Wówczas przy ośmiu zdobytych punktach i pozostałych jeszcze do rozegrania dwóch spotkaniach, Lechia ma teoretycznie zapewnione mistrzostwo i dostanie się do Ligi, bez względu nawet na dalsze wyniki spotkań Ł. T. S. G. i Naprzodu.

Najprawdopodobniej do tego nie dojdzie jednak i drużyna łódzka zdoła sobie w niedzielę wywalczyć zwycięstwo.

W pierwszym rzędzie zespołowi łódzkiemu nie wolno upaść na duchu i przerażać się zbytnio wytworzoną sytuacją wskutek przegranej meczu we Lwowie.

Przebieg w dotychczasowych spotkaniach o wejście do Ligi ŁTSO każdorazowo przegrywało mecz z mistrzem okręgu lwowskiego we Lwowie, a mimo to było poważnym kandydatem do promocji.

Kolosalna różnica punktów między ŁTSO i Lechią powstała tylko z tego powodu, że ŁTSO rozegrało dotychczas najmniejszą ilość spotkań międzygrupowych, i jeśli pod względem ilości rozegranych gier drużyna łódzka dogoni Lechię, wówczas szanse mogą się całkowicie wyrównać.

Różnica jest tylko ta, że ŁTSO ma jeszcze przed sobą nielada zadanie, pod czas gdy drużyna lwowskiej wystarczy zwyciężyć na obym boisku chociażby jednego punktu, biorąc naturalnie pod uwagę tę okoliczność, że mecz Ognisko — Lechia, który ma być rozegrany we Lwowie niezawodnie zakończy się zwycięstwem Lechji.

Dla ŁTSO wytworzyła się tego rodzaju sytuacja, że nie wolno drużynie tej przegrać żadnego spotkania jeśli na serio myśli o dostaniu się do Ligi.

Nie ulega kwestji, że najcięższe bodaj zadanie czeka zespół łódzki w nadchodzącą niedzielę.

Lechia posiada już b. poważny handicap i grać będzie mniej nerwowo od drużyny łódzkiej.

Sparta na turnieju

piłkarskim o mistrzostwo świata

Jak się dowiadujemy znakomita czeska Sparta przedłożyła swemu związkowi projekt bronienia barw Czechosłowacji w turnieju o piłkarskie mistrzostwo świata w Montewideo.

Liczyć się trzeba z tym, że ambitny zespół łódzki włoży od gry maksimum wysiłku i ambicji i zdobędzie dwa cenne punkty, niezbędne do dalszego udziału w spotkaniach międzygrupowych.

Donoszą nam, że kierownictwo sekcji piłki nożnej ŁTSO nosi się z zamiarem przeprowadzenia kilku poważniejszych zmian w drużynie w związku z ostatnią porażką we Lwowie. Aczkolwiek w zasadzie nie jesteśmy przeciwni odmłodzeniu od czasu do czasu drużyny świeżymi jednostkami, to jednak zmiany te muszą być przeprowadzone miarowo, tak ażeby nie pozostawiły większego śladu na grze całego zespołu.

Jeśli awet któryś z zawodników całkowicie nie dopisał na meczu we Lwowie, to nie dowodzi, że musi już być zamieniony na innego zawodnika, zdaniem kierownictwa lepszego i odpowiadającego bardziej zadaniu.

Jeszcze raz powtarzamy, że wszelkie zmiany w drużynie przed edydującymi rozgrywkami nie mogą być uskuteczniane bez głębszego zastanowienia. Trzeba również czasem wniknąć w psychologię jednostki i przekonać się dlaczego ten czy inny zawodnik zawiodł na meczu i co było powodem jego złej formy.

Szczegóły meczu Gerbicha z Brickmanem

Prasa brazylijska stwierdza niesłuszną klęskę łódzkiego mistrza pięści z mistrzem Brazylii

„Express Wieczorny” pierwszy przyniósł wiadomość o ostatniej walce bokserskiej łodzianina Jana Gerbicha, byłego mistrza Polski wagi półciężkiej z mistrzem Brazylii wszystkich wag Jose Brickmanem w dniu 24 października r.b. w mieście Sao Paulo. Obecnie jesteśmy w możności podzielić się z Czytelnikami dalszymi szczegółami z tego spotkania, jak i z pobytu Gerbicha w Brazylii.

Mecz Gerbich — Brickman zgromadził do sali największego kina „Pathe” w 70 procentach kolonję polską. Już na godzinę przed spotkaniem sala była wypełniona do ostatniego miejsca. Wchodzącego na ring w pięknym pelnoinrze Gerbicha wita grzmot oklasków. Gerbich był przez cały czas walki agresywniejszy i pokazał technicznie lepszą, piękną i celową walkę. Brickman na dziesięć stać miał przewagę jedynie w dwóch; drugim i szóstym, podczas gdy łodzianin przeważał w czwartym, piątym, ósmym i dziesiątym. Dalsze starcia były wyrównane. W ostatniej rundzie Gerbich za wszelką cenę szukał knock-outu, Brickman był jednak mistrzem w obronie. Ogłoszony wynik jest nie tylko krzywdzący

zupelnie niesłusznie Polaka, ale wręcz skandalem, dowodem czego, że publiczność przez długi czas nie chciała opuścić sali i głośno protestowała przeciwko nie sprawiedliwości.

Cała prasa brazylijska, zarówno codzienna jak i fachowa, a specjalnie sanpaulitańska wyrażają się o Gerbichu z pełnym uznaniem, zaznaczając, że mecz jego z mistrzem Brazylii był najładniejszym meczem bokserskim jaki widziano w Sao Paulo. I tak „Sao Paulo Journal”, „Estado de Sao Paulo”, „Deutsche Rio Zeitung”, „Rio Sportivo”, „Kurjer Polski” i „Folha da Noite” nazajutrz po meczu dały wyraz swemu niezadowoloniu co do wyniku spotkania. Wszyscy jednomyślnie zaznaczają, że zwycięstwo Brickmana jest niesłuszne.

Jak się dalej dowiadujemy, Gerbich korzystając z bardzo dobrej okazji przesiedla się na stałe do Sao Paulo, gdzie tamtejsza Polonja przyjęła go nadwzajemnie życzliwie. Gerbich objął posadę trenera sekcji bokserskiej klubu sportowego „Polonja”. Wszędzie spotyka się z życzliwością i opieką. O powrocie do Łodzi wcale nie myśli.

Stibbe-Konarzewski

Mecz tych tytanów pięści odbędzie się definitywnie 8 grudnia w Łodzi

Jak się „Express Wieczorny” z najbardziej wiarogodnego źródła dowiaduje czynione były pertraktacje i zakończone powodzeniem, co do rozegrania sensacyjnego meczu bokserskiego pomiędzy byłymi mistrzami Polski wagi ciężkiej Erwinem Stibbem a Tomaszem Konarzewskim.

Mecz ten z całą pewnością już odbędzie się w dniu 8 grudnia w sali „Geyera”. Nareszcie więc, po kilkuletnich sta-

raniach udało się doprowadzić do tego spotkania. Jak się dalej dowiadujemy, na wspomniany wyżej termin 8-go grudnia zaproszeni zostaną czołowi pięściarze Śląska i Poznania.

Stibbe i Konarzewski trenują obecnie bardzo intensywnie w szkole gimnastyki i boksu Tadeusza Kwiatkowskiego.

Bezwątpienia mecz tych tytanów polskiej silnej pięści będzie nielada sensacją dla sportowej Łodzi.

Mistrzostwa Polski

w koszykówce kobiecej

Jak się dowiadujemy, mistrzostwa Polski w koszykówce kobiecej odbędą się 14 i 15 grudnia w Krakowie przy udziale Cracovji, Sokoła oraz mistrzów Śląska i Warszawy.

Drużyna koszykówek AKS. (Ryga) przybywa w styczniu do Polski i grać będzie 3. I z Warszawą, a 4. I z Krakowem.

Reprezentacja stolicy

na mecz bokserski z Łodzią

Zarząd WOZB. ustalił następujący skład reprezentacji Warszawy na mecz z Łodzią w dniu 1 grudnia w Warszawie: waga kogucia — Goss (Warszawa), waga lekka — Głowacki (Skra), waga średnia półciężka — Mizerski (Warszawa), waga ciężka — Targowski (Policyjny KS.). W wadze muszej, półśredniej i średniej odbędą się dodatkowe eliminacje. W wadze muszej Urkiewicz (Mak) spotka się z Kazimierskim (Warszawa), w wadze półśredniej Wysocki (Mak.) ze Strzelcem (Skra) i w wadze średniej Garbarz (Mak.) ze Staniszewskim (Skra). Walki eliminacyjne odbędą się w niedzielę o godz. 11 rano na boisku Skry.

Konkurs na odznakę dla mistrza Ligi

Liga P. Z. P. N.-u rozpisala konkurs na odznakę dla graczy mistrzowskiego klubu Ligi. Warunki konkursu dostępne go dla wszystkich, przewidują odznakę w kształcie znaczka klubowego do wpięcia w kłapę ubrania. Projekty przysłać należy do dnia 10 grudnia r. b. do Ligi P. Z. P. N., Warszawa, ul. Wiejska 3, pokój 23. Nagrody za najlepsze prace wynoszą 200 i 100 zł. Poza tym liga zastrzeżę sobie prawo pierwokupu prac nienagrodzonych po 50 zł. za projekt. W skład jury wchodzi: mjr. Izdebski, red. Laskowski, prof. Skoczytas, red. Wierzyński i inż. Jerzy Grabowski.

Dr. Niedźwirski kieruje

meczem Turystów — Legia

Niedzielnym spotkaniem o mistrzostwo Ligi Turystów — Legia w Warszawie kierować będzie wytrawny sędzia lwowski dr. Niedźwirski, znany dostatecznie publiczności łódzkiej.

Smierć na boisku

Emocja sportowa zabiła adwokata

Rzym, 22 listopada. W Neapolu w czasie meczu piłki nożnej zmarł nagle znany adwokat neapolitański pod wpływem radości z wygranej jego faworyta.

Gdy team neapolitański strzelił przez ciwnikowi bramkę, adwokat z okrzykiem „goal” padł nieprzytomny na ziemię. Odwieziony do szpitala zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Ostatnia minuta

Kto nie zapłaci podatków będzie rozstrzelany

Moskwa, 22 listopada.

W związku z nadaniem prezesowi G. P. U. Mienżyńskiemu uprawnień członka rady komisarzy ludowych, rząd sowiecki zezwolił kolegium G.P.U. na rozszerzenie pełnomocnictw prowincjonalnych oddziałów tej organizacji.

W wypadkach czynnego wystąpienia kontr-rewolucjonistów przeciwko władzy sowieckiej lokalne władze G.P.U. zostały uprawnione do stosowania kary śmierci bez potrzeby uprzedniego uzyskania zgody kolegium G.P.U.

Zarządzenie to przywróciło sytuację, jaka formalnie istniała przed 1923 rokiem, sprzyjając rozwojowi teroru czerwonemu w Rosji.

Na podstawie nowych uprawnień kolegium G.P.U. wydało okólnik, w którym nakazało stosowanie kary śmierci, jako represji w stosunku do opornych płatników podatku rolnego, którzy nie uregulują w ciągu 2-ch tygodni od daty ogłoszenia odnośnego rozporządzenia władz sowieckich wszystkich zaległości, należących się skarbowi sowieckiemu z tytułu wymienionego podatku.

Przy pomocy budzika popełnił samobójstwo wiedeński wynalazca

Wiedeń, 22 listopada.

Wczoraj otruł się tu gazem świetlnym emerytowany nauczyciel Czerny, który, dokonając całego szeregu wynalazków.

Popełnił on samobójstwo za pomocą budzika, który nastawiony na środek rano, odkręcił kurek od gazu.

Czerny zostawił list, w którym oświadcza, że zabiera z sobą do grobu tajemnicę swego ostatniego wynalazku, a mianowicie lotu przy pomocy ruchomych skrzydeł.

Strażnik graniczny zastrzelił przemytnika

Katowice, 22 listopada.

Strażnik graniczny Kotys zauważył osobnika nielegalnie przekraczającego granicę. Osobnik ten, na wezwanie strażnika aby stanął, począł uciekać. Na skutek czego strażnik dał za uciekającym kilka strzałów karabinowych.

Jedna z kul raniła uciekającego w kręgosłup, powodując natychmiastową śmierć. Jak wykazało wszczęte dochodzenie, był to Henryk Szopa, robotnik z Markłowic. Przy zastrzelonym znaleziono paczkę z przemytem.

Wybuch gazu

poranił 3 robotników

Ząbkowice, 22 listopada.

W fabryce chemicznej „Elektryczność” zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą trzy ofiary. Mianowicie z nieznaną bliżej przyczyną, nastąpił wybuch gazu karbidowego, znajdującego się w zbiorniku metalowym. Odłamkami zostali ciężko poranieni trzej robotnicy, których w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Samolot pasażerski utonął!

Włoski podsekretarz stanu ciężko ranny

Rzym, 22 listopada.

Wczoraj przedpołudniem w porcie Terra Nova Pausania utonął podczas lądowania samolot włoski, kursujący na linii Ostia — Cagliari.

Z 12 pasażerów zginął tylko hr. Piercy. Podsekretarz stanu w ministerstwie wojny Manerese, poseł Ferrri i radiotelegrafista są ciężko ranni.

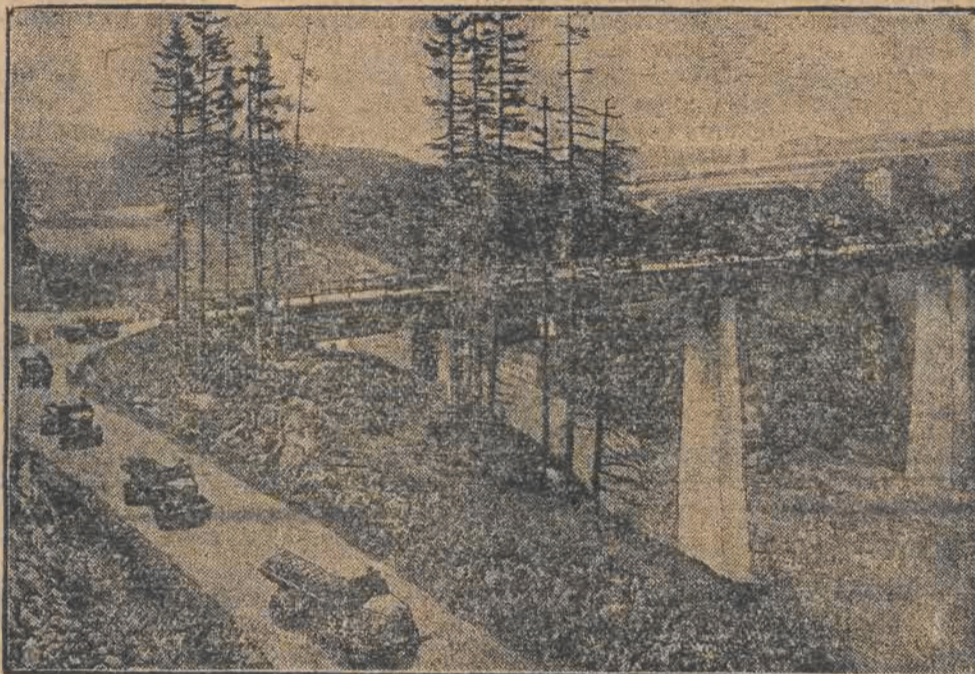
Przyczyną katastrofy było oślepienie pilota przez latającą od słońca falę.

Dom zdrojowy ofiarą płomieni



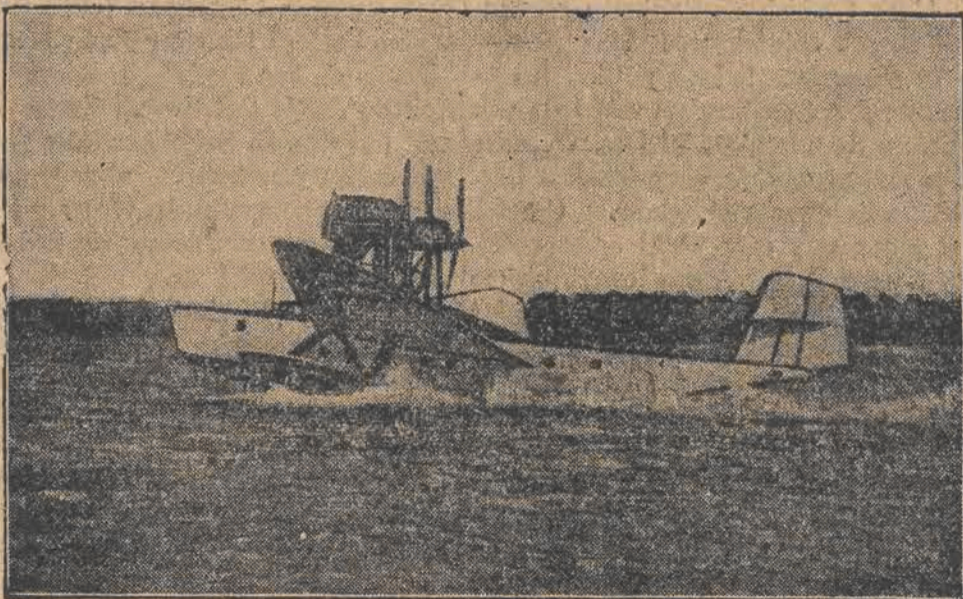
W miejscowości kuracyjnej Eisenach wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie miejscowy dom zdrojowy. Na zdjęciu: zgliszcza po pożarze.

Z malowniczej Turynji



Olbrymi most, nad rzeką Saale, wysokości 65 metrów, ukończony został obecnie w miejscowości Saalburg (w Turynji). Powyżej podajemy malowniczy widok tej okolicy...

Pasażerskie loty przez Atlantyk



W najbliższych dniach wystartuje z Travemünde wielki wodnopłatowiec w kierunku wysp Azorskich. Lot ten traktowany jest jako próba do lotów pasażerskich przez Atlantyk do Południowej Ameryki, które mają być podjęte stale już na wiosnę. Na ilustracji naszej widoczny jest ten wodnopłatowiec, przeznaczony do transatlantycznej żeglugi napowietrznej.

Dżuma w Genewie?.. Trzęsienie ziemi na Atlantyku

Genewa, 22 listopada.

W mieście krąży pogłoski, że w dzielnicy Carouge wydarzyły się trzy wypadki dżumy płucnej. Podobno zaraza została zawleczona z Egiptu. Urząd zdrowia ogłosił uspokajający komunikat, podkreślający, że wypadku dżumy dotychczas nie stwierdzono, i że przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności.

Donoszą z Nowego Jorku, że kapitan wielkiego parowca transatlantycznego White Star Line „Olympic”, oświadczył po przybyciu do portu, że w odległości 640 mil od Nowego Jorku zanotowano na pełnym morzu przy pięknej pogodzie wstrząsy podziemne.

Kto będzie prezydentem Szwajcarii?



DR. MUSY.

szeł szwajcarskiego departamentu finansów, wymieniany jest jako poważny kandydat na stanowisko prezydenta Szwajcarii. Wybory odbędzie się już wkrótce.

Nowy rząd australijski



SCULLIN.

W Australji w wyborach do parlamentu partja konserwatywna odniosła porażkę, zwyciężyła partja robotnicza. Na stanowisko premiera gabinetu australijskiego powołany został wskutek tego Scullin, którego programem jest: zbliżenie się do Anglii.

Zgon amerykańskiego męża stanu



JAMES GOOD.

sekretarz stanu dla spraw wojskowych w Waszyngtonie zmarł wskutek niedanej operacji ślepej kiszki.

Pociąg wjechał na budynek bagażowy

Londyn, 21 listopada.

(Telegram wł. „Expressu”). W jednej z miejscowości pod Londynem wyleciał z szyn pociąg towarowy i wpadł na dom bagażowy. Budynek został zrujnowany, 3 osoby straciły życie, a 4 zostały ciężko ranne.